

Rozmowa z Andrzejem Bułą i komentarz Jacka Suskiego

Andrzej Buła, marszałek regionu - To prawda, że Ministerstwo Rozwoju chwali nas za tempo, w jakim wydajemy unijne pieniądze. Niektóre regiony mają z tym problem, mówi się nawet, że jeśli będzie tak dalej, to część przyznanych im środków zostanie przekazana innym regionom. Dla nas najważniejsze jest to, by spełnić wymagania unii, bo wtedy nie stracimy 6 procent, które unia trzyma w rezerwie. W naszym przypadku to 60 mln euro - mówił w rozmowie „W cztery oczy” marszałek Andrzej Buła. Nasz gość podkreślił także, że nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie dobra współpraca z beneficjentami. - Dobrze nam się pracuje z samorządami, przykładem może być 25 projektów rewitalizacyjnych na kwotę 170 mln zł - stwierdził. Buła potwierdził także, że sejmik chce rozpocząć dyskusję na temat konstytucji dla nauki i tego, jak jej wejście w życie wpłynie na opolskie uczelnie. - Samorząd województwa jest mocno zaangażowany w życie akademickie, w poprzednim okresie programowania uniwersytet i politechnika dosrały od nas na inwestycje po około 100 mln zł - tłumaczył.

Jacek Suski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Opolu - Mamy w tym okresie programowania na tak zwane miękkie projekty około 600 mln zł z Europejskiego Funduszu Społecznego. Wymagania unii odnośnie spełnienia tak zwanych wskaźników są surowsze niż poprzednio, ale na razie te wskaźniki spełniamy. To ważne, bo groziłby nam zwrot pieniędzy - mówił w „Poglądach i osądach” Jacek Suski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Opolu. Jak mówi nasz gość, najważniejsze programy to Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój adresowany do ludzi w wieku 15 - 29 lat (w sumie 160 mln zł, z czego za 107 mln zajęto się już 8 tysiącami osób), wsparcie szkolnictwa zawodowego (154 mln zł), program „Opolskie dla rodziców i dzieci” (w sumie 5,4 mln, za które do tej pory zapewniono opiekę małym dzieciom do lat 3 w 180 rodzinach), wreszcie program dotacji dla osób, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą (można dostać około 25 tys. zł). - Ten program nie rozwija się tak, jakbyśmy chcieli, ale to dlatego, że warunki stawiane beneficjentom są dość ostre - tłumaczy Suski.